

WKŁAD „PAMIĘTNIKA RELIGIJNO-MORALNEGO” W TEORIĘ KAZNODZIEJSTWA POLSKIEGO W XIX W.

W 1837 r. ks. Adam Józef Kalasanty Szelewski, profesor Akademii Duchownej Warszawskiej, podjął myśl o wydawaniu w Warszawie pierwszego pisma naukowo-religijnego. Plan i program pisma przedstawiony został abpowi Stanisławowi Chormańskiemu. Zyskał jego aprobatę i zatwierdzenie władz rządowych. Jednak z różnych przyczyn nie doszło do jego realizacji.¹ Dopiero w 1841 r. Antoni Hlebowicz, wizytator szkół w Królestwie Polskim, przyjąwszy w zarysach plan A. J. Szelewskiego, ogłosił główne założenia i cele nowego czasopisma pt. „Pamiętnik Religijno-Moralny”. Pierwszy jego numer ukazał się zgodnie z zamierzeniem w czerwcu tego samego roku.

W przedmowie do pierwszego numeru redaktor podaje, że w „Pamiętniku” będą drukowane: 1) Wiadomości historyczne i krytyczne dotyczące Pisma świętego, 2) Rozprawy z dziedziny wiary i moralności, 3) Wiadomości z teologii pasterskiej, 4) Objasnienia obrzędów i zwyczajów kościelnych, 5) Zyciorysy świętych, Ojców Kościoła, biskupów, kapłanów, 6) Historia Kościoła, 7) Rozprawy ascetyczne, 8) Wymowa kościelna, 9) Wiadomości z życia diecezji, placówek naukowych, zakładów dobroczynnych, placówek misyjnych, 10) Wiadomości bibliograficzne, 11) Listy pasterskie i rozporządzenia rządowe. Tak zaplanowany „Pamiętnik” adresowany był do osób duchownych i świeckich. Redaktor zapraszał do współpracy wszystkich czytelników, szczególnie jednak duchownych.² Przeglądając spis treści pierwszego rocznika widzimy, że podany program został w zarysach zrealizowany. „Pamiętnik” spotkał się z przychylnymi recenzjami czasopism takich, jak: „Gazeta Codzienna”, „Przegląd Naukowy”, „Pamiętnik Literacki”, „Biblioteka Warszawska”³.

Przez pierwsze siedem lat naczelnym redaktorem „Pamiętnika” był wspomniany już Antoni Hlebowicz, a stałymi współpracownikami księży: A. J. Szelewski, P. Rzewuski, J. Mętlewicz, M. Jeżewski, L. Topolski, J. Piasecki i P. Szymański. Po śmierci Hlebowicza (29 maja 1847) redakcję „Pamiętnika” objął Antoni Kamiński, a po nim, od 3 kwietnia 1850 r. – ks. A. J. Szelewski. Pozostał on redaktorem do końca istnienia czasopisma. Szelewski jako redaktor odpowiedzialny zajął się materialną bazą czasopisma, natomiast sprawy ściśle redakcyjne przekazał ks. Mętlewiczowi. Po śmierci Mętlewicza Szelewski zaprosił do współpracy w redagowaniu „Pamiętnika” ks. Michała Nowodworskiego i ks. Józefa Szpaderskiego.⁴

Ks. Michał Nowodworski ogłosił w ostatnim numerze „Pamiętnika” w 1862 r., że począwszy od 1863 r. „Pamiętni!” przestaje wychodzić, a w jego miejsce będzie wydawany tygodnik pt. „Przegląd Katolicki”.⁵ Zmiana nastąpiła ze względu na to, że tygodnik szybciej mógł podawać aktualne wiadomości z życia kościelnego. Redaktorzy zamieniając miesięcznik na tygodnik tym samym zrezygnowali z poważniejszych artykułów teologicznych i zwrócili się do szerszego grona odbiorców.

Po tych ogólnych uwagach o czasopiśmie i jego redaktorach przejdźmy do prezentacji głównych tematów z historii i teorii kaznodziejstwa przedstawionych w „Pamiętniku”.

¹ Por. Ks. A. J. Szelewski, ks. J. K. Mętlewicz, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, dalej. PRM seria 2, t. 2, 554.

² Por. *Przedmowa*, tamże, t. I (1841), 6–7.

³ Por. Ks. I. Polkowski, *Skorowidz do „pamiętnika Religijno-Moralnego”*, Warszawa 1877, 8.

⁴ Por. tamże, 12–13.

⁵ Por. tamże, 15.

Na czoło wysuwa się problematyka z zakresu historii kaznodziejstwa. Problematykę tę podjął w kilku kolejnych rocznikach ks. Adam Józef Szelewski publikując *Rys historyczny wymowy duchowej*...⁶

Autor postawił sobie za cel przedstawić historię kaznodziejstwa od początku istnienia Kościoła aż do czasów obecnych, a następnie pokazać stan współczesnego mu kaznodziejstwa, wykryć prawdziwe przyczyny jego zaniedbania i podać nieodzowne środki do jego podźwignięcia. Historię kaznodziejstwa przedstawił w czterech okresach: 1) od Ojców Apostolskich do Soboru Nicejskiego, 2) od Soboru Nicejskiego do czasów Grzegorza Wielkiego, 3) od Grzegorza Wielkiego do Leona X, 4) od Leona X aż po czasy współczesne autorowi. Najszerzej omówił okres czwarty, w którym podał przede wszystkim szczegółową charakterystykę kaznodziejstwa w Polsce.

Historię kaznodziejstwa w Polsce Szelewski podzielił na pięć etapów rozwojowych. Szczegółowo opisał tu złoty okres kaznodziejstwa polskiego: czasy Wujka, Skargi i Birkowskiego. Najbardziej jednak interesujące jest dla nas to, co autor mówi o kaznodziejstwie XIX w. Stwierdza, że w pierwszych latach XIX w. odznaczyli się wyraźnie w kaznodziejstwie: J. P. Woronicz, A. M. Prażmowski, J. W. Łańcucki, ale rzadko już występowali publicznie ze względu na podeszły wiek. O żyjących kaznodziejach nie chciał pisać wiele, aby nikogo nie urazić. Zauważa, że w latach dwudziestych XIX w. nie było w Królestwie Polskim wybitnych kaznodziejów, którzy by wydali samodzielne, ciekawe zbiory kazań. Ukazywały się w tym czasie tylko tłumaczenia kazań łacińskich, niemieckich, francuskich lub przerabiane i skracane kazania polskie z czasów złotego okresu wymowy.⁷

Odpowiadając na podaną przez J. Szelewskiego krytyczną ocenę kaznodziejstwa pierwszej połowy XIX w. zabrał głos jeden z proboszczów dekanatu gostyńskiego, dowodząc, że nie można potępiać kaznodziejstwa wiejskiego tego okresu, stara się ono bowiem w prosty sposób odpowiedzieć na zapotrzebowanie słuchaczy.⁸

Zarys historii kaznodziejstwa przedstawiony przez Szelewskiego jest pierwszym tego rodzaju całościowym opracowaniem. Wydany w formie książki mógłby służyć jako podręcznik dla młodych kaznodziejów.

Drugim tematem homiletycznym poruszonym w „Pamiętniku” jest analiza stanu ówczesnego kaznodziejstwa i rady dla poprawienia tego stanu. Kilka artykułów i omówień na ten temat jest w dużej mierze streszczeniem artykułów z prasy zachodniej: włoskiej, francuskiej i niemieckiej. Własnych analiz autorzy dają mało. Wydaje się jednak, że sytuacja na ziemiach polskich nie odbiegała od sytuacji nakreślonej w artykułach w prasie zachodniej. Taki stan rzeczy sugerują też redaktorzy „Pamiętnika” Artykuły z prasy zachodniej przybliżył czytelnikowi przeważnie ks. A. Szelewski. Pierwszy artykuł na ten temat to streszczenie dzieła autora włoskiego, ks. Zanetti.⁹ Zanetti nie chwali ówczesnego kaznodziejstwa włoskiego, zarzuca mu liczne wady, a mianowicie: zaniedbanie podstawowych źródeł kaznodziejstwa – odejście od Ewangelii, brak u kaznodziejów sztuki poruszania uczuć, brak jasności w argumentacji. Jakie daje rady? Oto one: w seminariach powinni uczyć wybitni profesowie odpowiedzialni za ambonę parafialną, proboszczowie więcej powinni przykładać się do urzędu kaznodziei, lepiej go poznawać i naśladować mistrzów wypróbowanych. Drugi artykuł Szelewskiego na ten temat jest omówieniem pracy autora niemieckie-

Por. A. J. Szelewski, *Rys historyczny wymowy duchowej w ogóle, a szczególnie w Polsce*, PRM, t. IV, 413–423, 513–524; t. V, 120–127, 210–224, 327–346; t. VI, 122–133, 193–217, 296–321; t. VII, 22–43, 136–156, 233–251; t. VIII, 427–447, 508–526.

⁷ Por. tamże, 427–447, 508–526.

⁸ Por. *O kaznodziejstwie wiejskim przez proboszcza z dekanatu gostyńskiego*, tamże, t. IX, 545.

⁹ Por. Ks. A. J. Szelewski, *O teraźniejszej wymowie kaznodziejskiej z dzieła ks. Zanetti*, tamże, t. XIII, 398.

go; namieszczonej w czasopiśmie „Syon”.¹⁰ Tu znajdujemy ciekawe uwagi o kształceniu przysłałych kaznodziejów, ich zabiegach o poklask u ludzi, a nie o głoszenie prawdy Bożej. Autor gromi u kaznodziejów pychę, fałszywą pokorę, brak ducha Ewangelii; piętnuje też homilie analityczne jako mało skuteczne w przekazie prawdy Bożej.

Inny autor, widząc, że stan wiary i moralności jest u wiernych niezadowolający, zastanawia się nad przyczynami nieskuteczności kazań, których głosi się bardzo dużo. Wśród przyczyn wymienia braki w samej treści kazań: za mało liczą się one z potrzebami słuchaczy, są za ogólne, ozięble, kliwne, mało interesujące. Kaznodziejom brakuje: „meditatio, oratio, tentatio, exercitatio”. Wreszcie winę upatruje w samych słuchaczach, z których wielu nie wyraża zainteresowania słowem Bożym, oraz w panującym indyferentyzmie religijnym.¹¹

Stanem kaznodziejstwa w drugiej połowie XIX w. zajmuje się też ks. J. Szpaderski. „Pamiętnik” publikuje jego referat wygłoszony na zakończenie roku akademickiego 1861 w Akademii Duchownej Warszawskiej. Autor długo uzasadnia potrzebę powrotu do Skargi jako mistrza wymowy, a następnie ubolewa nad szerokim naśladownictwem wzorów francuskich, nad przewagą formy nad treścią, zaniedbaniem kształcenia kleryków w kaznodziejstwie, nad odejściem od istotnych źródeł kaznodziejstwa.¹²

Zwróćmy też uwagę na rozprawę *O potrzebie opowiadania słowa Bożego*, w której A. Szelewski, opierając się na opracowaniach francuskich, przedstawił obowiązek głoszenia kazań, jego zakres, błahość wymówek przytaczanych dla zezucenia z siebie tego zadania oraz sprawę zobowiązania do kazań kapłanów nie będących proboszczami.

Odrodzenie kaznodziejstwa współczesnego widzi Szelewski w powrocie do nauki języka ojczystego i jego literatury z gramatyką i retoryką, w powrocie do literatury klasycznej i języków nowożytnych, wreszcie do gorliwego i szerokiego poznawania teologii. Żeby temu wszystkim sprostać, postuluje, by wiecej wysiłku wkładać w wykształcenie szkół młodzieży, ponieważ czas nauki w seminarium jest za krótki na opanowanie wszystkich potrzebnych kaznodziei dyscyplin.¹³

Trzeci temat poruszony w „Pamiętniku”, m.in. również przez Szelewskiego, to zagadnienie źródeł kaznodziejstwa.¹⁴ Autor postuluje, aby kaznodzieje nauczali w duchu Pisma świętego, w duchu Kościoła katolickiego i w duchu Ojców Kościoła. Ubolewa też, że piśmiennictwo polskie ubogie jest w podejmowaniu tego rodzaju zagadnień. Oczywiście, wszystkie jego uwagi na temat korzystania z Pisma świętego dotyczą spojrzenia na nie jako na argument, na potwierdzenie prawd dogmatycznych, prawd katechetycznych. Jako przykład takiego stosowania Pisma świętego w kazaniach podaje Szelewski znakomitych kaznodziejów francuskich. Stawia ich także jako wzór przy stosowaniu w kazaniach tekstów Ojców Kościoła. Od Ojców Kościoła radzi też uczyć się praktyczności w kazaniach.

Do źródeł kaznodziejstwa wraca w „Pamiętniku” w 1860 r. ks. J. Szpaderski. Dwa artykuły na ten temat autor zatytułował bardzo skromnie: *Korespondencja*. Szpaderski nie przedstawił tu nowych, oryginalnych myśli, a tylko powtórzył w skrócie to, co wcześniej głosił Szelewski na temat stosowania Pisma świętego i tekstów Ojców Kościoła w kaznodziejstwie. W artykułach tych znajdujemy też sarkastyczne

¹⁰ Por. Kł. A. J. Szelewski, *Kilka słów o rad zyciowych dla dzisiejszych kaznodziejów*, tamże, t. XIX, 317.

¹¹ Por. *Opowiadanie z kazań*, tamże, t. XXII, 432-434.

¹² Por. J. Szpaderski, *Dzisiejszy stan kaznodziejstwa w Polsce*, tamże, t. VIII, 1313-1316.

¹³ Por. A. J. Szelewski, *O potrzebie opowiadania słowa Bożego*, tamże, t. XIX, 93.

¹⁴ Por. A. J. Szelewski, *Kaznodzieja ma nauczać w duchu Pisma świętego, w duchu Kościoła i w duchu nauczycieli i Ojców Kościoła*, tamże, t. X, 326.

uwagi na temat ówczesnego kaznodziejstwa: że brak jest dobrych kazań, a wokół same tłumaczenia nie pasujące do naszej polskiej rzeczywistości.¹⁵

Należy też wziąć pod uwagę, że w „Pamiętniku” wydrukowano około sześćdziesięciu kazań. Większość z nich pochodzi z pierwszych lat wydawania czasopisma. Autorów kazań było bardzo wielu. Dużo kazań drukowali: ks. J. Mętlewicz, ks. M. Wierzbowski, ks. L. Topolski, ks. P. Rzewuski, ks. J. Szpaderski, ks. A. Kottowski, ks. M. Buliński, ks. A. Przewłocki. Są to w większości autorzy znani i cenieni, a kazania ich, uprzednio wygłaszane, a następnie podawane do druku, dają nam szansę poznania stanu kaznodziejstwa i realizacji teorii kaznodziejstwa w tym okresie. Rzadko zdarzają się tu kazania przeznaczone na konkretne niedziele roku, jest natomiast wiele kazań okolicznościowych i tematycznych. Dużo też jest kazań świątecznych i odpustowych, mów żałobnych i przygodnych, które mogły być powtarzane przez innych kapłanów przy podobnych okazjach. W zespole tym brak zupełnie homilii i kazań katechetycznych, które pojawiają się częściej dopiero w drugiej połowie XIX w. Najcenniejsze są jednak w „Pamiętniku” tłumaczenia całości albo fragmentów kazań i konferencji tak znakomitych konferencjonistów, jak Ventura, Lacordaire, Felix, Dupanloup.

Na podstawie analizy tych kazań można mówić o wkładzie „Pamiętnika” w rozwój teorii kaznodziejstwa tego okresu przez wprowadzenie do niej myśli z kazań i homilii Ojców Kościoła. Najwięcej na tym polu zasłużyli się ks. P. Rzewuski, ks. A. Załęski i ks. M. Jeżowski. Pierwszy tłumaczył przeważnie mowy Ojców Kościoła z języka łacińskiego, dwaj następni tłumaczyli z języka greckiego teksty św. Jana Chryzostoma i św. Cyryla Aleksandryjskiego. Łącznie dali oni ponad pięćdziesiąt homilii i mów patrystycznych. Na marginesie uwag o drukowaniu tekstów Ojców Kościoła warto powołać się na słowa recenzenta z „Biblioteki Warszawskiej” Autor chwali redakcję „Pamiętnika” za druk tekstów homilii Ojców Kościoła i liczy na to, że w tych tekstach kaznodzieje polscy znajdą odpowiednie pomoce do nauczania z ambozny.¹⁶

Trzeba też odnotować, że w „Pamiętniku” ukazało się około pięćdziesięciu recenzji i not bibliograficznych o książkach przeznaczonych na użytek kaznodziejów, a wydanych w języku polskim, oraz około trzydziestu recenzji pozycji homiletycznych wydanych w języku niemieckim i francuskim. Jak na przeszło dwadzieścia lat nie jest to dużo, ale zważywszy, że „Pamiętnik” poruszał całą problematykę religijno-moralną, jest to liczba pokaźna, wskazująca na zainteresowanie redakcji problematyką kaznodziejstwa. Należy dodać, że nie są to tylko notatki informacyjne o danej pozycji, ale często większe artykuły wnikliwie analizujące przydatność danej książki na terenie polskim. W recenzjach tych mamy omówienie wielu tomów kazań oraz podreczników.¹⁷

W przeglądzie wiadomości życia Kościoła „Pamiętnik” odnotowywał niekiedy aktualne sprawy dotyczące kaznodziejstwa, jak na przykład spotkanie papieża Piusa IX z kaznodziejami wielkopostnymi Rzymu. Zastanawiając się nad brakiem skuteczności kazań papież wskazuje jako przyczynę oziębłość samych kaznodziejów.¹⁸ „Pamiętnik” odnotowywał także drobniejsze sprawy dotyczące kaznodziejstwa. Na przykład w artykule J. K. Mętlewicza znajdujemy uwagę o udanych misjach w okolicach Jasła, które w sposób poglądowy prowadził ks. Gralewski. Zresztą sporo jest spostrzeżeń na temat misji, rekolekcji, nabożeństw czterdziestogodzinnych itp.¹⁹

Zakończymy te uwagi dotyczące wkładu „Pamiętnika Religijno-Moralnego” w rozwój teorii kaznodziejstwa w XIX w. wyznaniem jednego z recenzentów kolejnego

¹⁵ Por. J. Szpaderski, *Korespondencja*, tamże, t. V², 296–302, 521–531.

¹⁶ Por. I. Polkowski, *Skorowidz...* dz. cyt., 10.

¹⁷ Por. wykaz recenzji [w:] I. Polkowski, *Skorowidz...*, dz. cyt., 82–84, 89, 92.

¹⁸ Por. *Mowa Piusa IX do kaznodziejów wielkopostnych w Rzymie*, PRM, t. XXIX, 56–59.

¹⁹ Por. J. K. Mętlewicz, *Niezwykłe motywacje kaznodziejskie*, tamże, 51.

rocznika „Pamiętnika”. Oto jego słowa: „Wymowa kaznodziejska znakomity ma udział w przedmiotach objętych zakresem »Pamiętnika«. I słusznie, bo może co silniej wpłynąć na poskramianie wad i występków niż wymowny głos żarliwego kaznodziei? Wyznajemy jednak szczerze, że w ogólności ubodzy jesteśmy za naszych czasów w znakomite na tym polu talenta, że działanie kazalnicy dotąd jest bardzo słabe, a wymowa kaznodziejska, ta potężna siła i najpiękniejsza prerogatywa ministrów Kościoła, nie budzi jeszcze takich uczuć, jakie powinna i jakie by mogła wzniecić w sercach chrześcijańskich. Jednakże i te usiłowania wydawcy »Pamiętnika« nie są bezowocne”.²⁰

²⁰ Cytuję za: I. Polkowski, *Skorowidz...* dz. cyt., 10.